

# Przed dalszą drogą

Po raz czwarty zbiera się najwyższa władza PZPR — Zjazd Partii. Bertolt Brecht pytał w jednym ze swych wierszy:

*Ale kim jest Partia?  
Czy zasiada w domu z telefonami?  
Czy myśli jej są tajne a decyzje  
nieznane?  
Kim jest Partia?*

Odpowiedzi na pytanie kim jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w życiu swego narodu udzieliło dwadzieścia lat Polski Ludowej. Udziała jej również dyskusja przedzjazdowa.

Instytucji ogólnonarodowej dyskusji — dyskusji obejmującej zarówno politykę, jak i kierunki rozwoju całego kraju, jak i poszczególne fabryki, miasta, wioski — nie zna ustroj kapitalistyczny. Nie może jej znać, bo chodzi tu przecież o jeden z podstawowych elementów rzeczywistego ludowładztwa — o współdecydowanie, kontrole, inspirację. O współodpowiedzialność za losy kraju.

Praca całej Partii przed jej kolejnym Zjazdem była tym razem wyjątkowo intensywna i owocna. Głos miały fakty i liczby. Przygotowania do IV Zjazdu, powszechna dyskusja wokół też zjazdowych stały się czynnikiem wyzwającym nowe zasoby społecznej aktywności, ogólnonarodowym seminarium dojrzalego politycznego, ekonomicznego myślenia. Udział szerokiej rzeszy członków Partii i bezpartyjnych w wysuwaniu konkretnych wniosków, przyjmowanie za te wnioski odpowiedzialności, gotowość realizacji programu nakreślonego w tezach KC, pełna aprobatą generalnej polityki Partii — oto najistotniejsze momenty poprzedzające i określające już zarazem sam Zjazd.

Główny temat poszczególnych zakładowych, powiatowych i wojewódzkich partyjnych konferencji przedzjazdowych — stanowiący problemy gospodarcze. W okresie najbliższej 5-latk, w latach 1966—1970, gospodarka narodowa będzie się powiększała przeciętnie rocznie o taki potencjał, jaki reprezentowała cała

Polska w roku 1938. To jest miara efektów dwudziestoletniego wysiłku naszego narodu a zarazem miarą odpowiedzialności jaka wiąże się z racjonalnym wydawaniem olbrzymich środków przeznaczonych w najbliższym okresie na inwestycje.

Odpowiedzialność taką przejawiali biorący udział w dyskusji robotnicy, technicy, inżynierowie, przedstawiciele wszystkich dziedzin naszego życia. Popierając w pełni podstawowe kierunki rozwoju kraju w przyszłej 5-lacie — nakreślone w tezach — uczestnicy kampanii przedzjazdowej wysunęli równocześnie tysiące cennych propozycji i konkretnych postulatów. Innym momentem charakteryzującym okres przedzjazdowy były zobowiązania i czyny społeczne podejmowane w związku z IV Zjazdem Partii i XX-leciem Polski Ludowej. Przysporzyły one krajowi wielomilionowe dodatkowe wartości materialne, są dowodem szerokiego poparcia klasy robotniczej, mas pracujących dla linii politycznej Partii i jej kierownictwa.

Na wojewódzkich konferencjach PZPR, na konferencjach zakładowych, w największych, liczących powyżej 500 członków organizacjach partyjnych oraz na konferencjach partyjnych okręgów wojskowych i poszczególnych rodzajów wojsk wybrano łącznie 1630 delegatów.

Reprezentują oni rewolucyjny hart, doświadczenie, a zarazem młodość i prężność PZPR, która w okresie między III i IV Zjazdem przyjęła w swe szeregi 700 tysięcy nowych członków. Reprezentują oni wszystkie twórcze siły naszego narodu.

Przemawiając na III Zjeździe PZPR jeden z delegatów — kapitan statku „Szczecin” — zakończył swe przemówienie słowami: „Nic w lewo, nic w prawo! Całą naprzód!” Słowa te dobrze oddawały treść i atmosferę tamtych obrad.

Dziś w przeddzień otwarcia Zjazdu można z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że w okresie minionych 5 lat Partia, nasz kraj — kroczyły właściwą drogą. Kamieniem milowym dalszej czekającej nas drogi będą obrady i decyzje IV Zjazdu.

Marian Fleisierowicz

## Kultura dla wszystkich

regionalnych, których obecnie jest 16.

Notujemy w naszym życiu kulturalnym również pewne zjawiska absolutnie nowe, tak jak nowe są treści, jakie w sobie kryje życie kulturalne naszego społeczeństwa w Polsce Ludowej. Mam na myśli takie instytucje jak domy kultury, jak — na setki liczone już — kluby „Ruchu”, jak inne placówki finansowane przez państwo.

Bez mała tysiąc świetlic, 18 powiatowych i 33 wiejskie domy kultury, 446 amatorskich zespołów teatralnych, 107 recytatorskich, 555 muzycznych, a poza tym ponad 600 chóralnych, tanecznych, estradowych, fotograficznych — to tylko

### Zdobyc naszego XX-lecia

pewne wybrane fakty, które wprost trudno porównywać z tym, co mieliśmy w międzywojennym dwudziestolecu.

Przeglądając dorobek 20 lat Polski Ludowej w kulturze naszego regionu, nie sposób pominąć spraw tak istotnych jak zmiany jakościowe. Dzisiejsze osiągnięcia kulturalne zapoczątkowane zostały przez partię. Właśnie partia stworzyła w całym kraju warunki i klimat, sprzyjające szerokiemu rozwojowi kultury, warunki, które w konsekwencji umożliwiły jej rzeczywiste upowszechnienie w najbardziej nawet oddalonych wsiach. Procesom społecznym i gospodarczym, towarzyszy u nas ekspansja kultury, która w wychowywaniu społeczeństwa, w kształtowaniu jego oblicza ideowego, w oddziaływaniu na wyzwolenie inicjatyw, odgrywa wielką rolę. Nasza kultura służy w pełni człowiekowi — obywatelowi wolnemu od ucisku i wyzysku, świadomemu budownictwu socjalistycznej ojczyzny. Służyć ma i w wypoczynku, i w rozszerzaniu horyzontów myślowych.

Poznań — stolica Wielkopolski — stał się w nowym XX-leciu silnym

## tygodnia

DODATEK GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO

Nr 139

14. VI. 1964

Rok IV

**S**amowystarczalność gospodarstwa państwa, niczym feudalnego dworu jest we współczesnym świecie niemożliwa, chyba nie trzeba tego uzasadniać.

Międzynarodowy podział pracy i specjalizacja są nieodłącznymi zjawiskami nowoczesnych stosunków produkcji. Prawidłowemu rozwojowi każdego kraju muszą więc towarzyszyć szeroka wymiana handlowa, eksport i import towarów oraz usług. Wyrażnym potwierdzeniem takich tendencji jest stały wzrost obrotów handlu światowego. Przyjmując rok 1953 za 100, wskaźnik tych obrotów kształtował się następująco: rok 1938 — 30, 1950 — 83, 1955 — 117 i 1962 — 176. Na tę statystykę składa się udział wszystkich krajów, wszelako bardzo różny. Jedne państwa znacznie przekroczyły średnią światową inne zaś nie, a to choćby dlatego, że niejednako wy jest ich stopień rozwoju gospodarczego.

Z reguły w korzystniejszej sytuacji są kraje wysokorozwinięte, dysponujące ofertą towarów przemysłowych. Stwarza to nie tylko przewagę z tytułu szans na różnorodne i liczne transakcje, ale także czyni ich handel zagraniczny efektywniejszym. Wiadomo bowiem, że stosunek — szczególnie w ostatnich latach — cen towarów przemysłowych do rolno-spożywczych, wypada na niekorzyść tych ostatnich.

Zdajemy sobie z tego w pełni sprawę, stąd m. in. dążenia nasze do zmian w strukturze eksportu i importu. Usiłowania te wieńczą sukcesy. W minionym 20-leciu obroty handlowe Polski Ludowej z zagranicą wzrosły 12-krotnie, przy stałym procesie przekształceń strukturalnych. Udział maszyn i urządzeń w naszym eksporcie w roku 1937 wynosił zaledwie 2,7 procent, a w roku 1962 — 28,6 procent. Surowce materiałowe stanowiły odpowiednio: 52 procent i 44,7 procent, towary rolno-spożywcze — 39,3 i 18,2, towary konsumpcyjne pochodzenia przemysłowego — 6 i 8,5 procent. W ubiegłym roku eksport polskich

centrum kulturalnym regionu. I tu notujemy wzrost liczby bibliotek, książek, czytelników i tu powstało wiele klubów, świetlic, domów kultury, kin. Tu działa 5 muzeów, rozbudowane szkolnictwo artystyczne, tu mamy około 500 muzyków, 300 plastyków, 400 architektów, 40 pisarzy, 400 aktorów, reżyserów, scenografów, 200 dziennikarzy prasy, radia i telewizji. Nasze środowiska twórcze odgrywają dużą rolę w upowszechnianiu zdobyczy kultury. Aby bowiem upowszechnić zdobycze kultury, trzeba je najpierw stworzyć i na odwrót — szeroki odbiór twórczości kulturalnej — staje się dodatkowym źródłem inspiracji twórców. Dopiero symbioza obu tych części składowych kultury stwarza odpowiedni klimat prawidłowości jej rozwoju.

Istotny wpływ na właściwy przebieg tego procesu w naszym regionie ma powołane przed półtora rokiem z inicjatywy partii — Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne, które przejęło na siebie obowiązki inicjatora i koordynatora zamierzeń w Poznaniu i województwie.

Obecnie — właśnie dla uczczenia XX-lecia Polski Ludowej — trwa II Wielkopolski Festiwal Kulturalny, zorganizowany z inicjatywy WTK. To wielkie, prawie rok trwające, przedsięwzięcie, obejmujące dziesiątki imprez i konkursów dla twórców i amatorów, wywołało nienotowane w historii wielkopolskiej kultury siły społeczne, zmobilizowało setki działaczy, tysiące członków — do pracy nad podniesieniem poziomu artystycznego i ideowego poszczególnych środowisk. Impreza o takim rozmachu przed wojną była nie do pomyslenia.

Dzisiaj — warto to sobie uprzytomnić — opieramy się o socjalistyczny model kultury, przepojony ideami, wyrosłymi na gruncie polityki naszej partii, wyrosłymi na gruncie budownictwa socjalistycznego, pełen humanistycznych treści, model kultury służącej człowiekowi. Taki model sprzyja pracy twórców kultury i umożliwia wszystkim dostęp do jej dóbr.

# TARGI udanych spotkań

maszyn osiągnął wartość 2,3 mld. zł dewizowych, to jest 33 procent całego wywozu.

Mamy co oferować światu. Handlowe kontakty Polski obejmują obecnie 142 kraje. Niemala w tym zastęga Międzynarodowych Targów Poznańskich. Nie przeceniając: za ledwie pewien procent ogólnych umów o wymianie towarowej stanowią transakcje, podpisane podczas czerwcowych spotkań w Poznaniu. Ale w imprezach tego rodzaju liczą się nie tylko konkretne akty kupna i sprzedaży. Przede wszystkim cenne jest nawiązywanie kontaktów, demonstrowanie potencjału gospodarczego i informowanie kupców zagranicznych — czym dysponujemy. Fachowcy opinują np., że pobyt w tym roku na MTP 19 oficjalnych delegacji państwowych (te zobowiązań handlowych na ogół nie podejmują) więcej może przynieść korzyści, niż ileś tam kontraktów, sporządzonych w targowych pawilonach. To w znacznej mierze dzięki Targom mamy tak rozległe stosunki handlowe. Nie zastąpi bezpośrednich spotkań ani prospekt handlowy, ani list, czy nawet elokwentny akwizytor.

Rola MTP — ta wymierna w złotych lub dolarach — jest również niesłychanie istotna i stale wzrastająca. W ubiegłym roku wartość zawartych w Poznaniu transakcji stanowiła około 12 procent obrotów Polski ze światem. A trzeba dodać, że przed drugą wojną wynosiły one tylko 3 procent. Przy tym warto przypomnieć, jak wyglądały MTP wtedy.

Do Poznania przybywali kupcy najwyżej z 15—20 krajów (obecnie 60). Ekspozycja MTP w znacznej części składała się z małych stoisk rzemieślników i kupców. Większość oferty stanowiły surowce i artykuły rolne. Choć Targi nosiły nazwę — międzynarodowych, w gruncie rzeczy były imprezą o charakterze europejskim tylko (80 procent obrotów z krajami Europy). Dopiero w Polsce Ludowej urosły one do rangi jednych z największych w świecie, o czym świadczy choćby udział przedstawicieli wszystkich kontynentów.

A przecież nie należy zapominać, że MTP rozwijały się w sytuacji ogromnej konkurencji innych im-

prez tego rodzaju; w latach 1945—1963 powstało na świecie wiele nowych targów międzynarodowych.

Zaczynaliśmy w roku 1947 niemal od zera. Hale targowe były zniszczone i spustoszone. Nie mieliśmy fachowych kadr ani doświadczeń, przydatnych w nowym układzie stosunków politycznych i gospodarczych. Ledwie odbudowany przemysł dysponował stosunkowo wąskim asortymentem towarów. I mimo, iż była to pierwsza po drugiej wojnie impreza, wzięło w niej udział 11 krajów i 2.283 cudzoziemców. W tym roku odwiedzi nasze miasto ponad 6.000 gości zagranicznych, nie biorąc pod uwagę przewidywanego pół miliona — krajowych.

Tereny targowe wyposażyliśmy w nowoczesne gmachy, nie licząc bogatego zaplecza w postaci wielu lokali, urządzeń rekreacyjnych i nowego hotelu — „Merkury”.

Zaplecze to kosztowne ale niezbędne. MTP są bowiem nie tylko naszą polską imprezą handlową, służącą krajowym interesom. Pełnią one także ważną rolę miejsca spotkań Wschodu z Zachodem, miejsca nawiązywania dobrych stosunków pomiędzy krajami dwóch różnych światów — socjalistycznego i kapitalistycznego. To rola doniosła, nie raz może ważniejsza od efektów ekonomicznych tych spotkań.

Nowego, istotnego znaczenia nabierają Targi w świetle zadań, jakie stawiają przed naszą gospodarką, przed handlem zagranicznym — tezy na IV Zjazd PZPR, które mówią m. in.:

„Wykonanie zamierzeń w dziedzinie rozwoju gospodarki narodowej do 1970 roku jest uwarunkowane wzrostem obrotów handlu zagranicznego w stosunku do poziomu 1963 roku o około 50 procent. Równowaga bilansu płatniczego wymaga, aby wzrost eksportu wyprzedził dynamikę importu...”

Są to zadania bardzo poważne i dla ich realizacji potrzebna będzie mobilizacja wszystkich sił i środków przemysłu oraz handlu, a w tym zapewne i Międzynarodowych Targów Poznańskich. Dotychczasowy pomyślny rozwój MTP w 20-leciu pozwala sądzić, że nadal będą one czynnikiem aktywizacji naszego handlu zagranicznego.

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

## robotnicy

*Dzień nam roboczy nastał,  
Młot niesiemy, kilof i łom.  
Idziemy budować miasta —  
stupietrowy za domem dom.*

*Filary bijemy w głębie  
rozszrebrzonych na północ rzek,  
rozpalamy węgiel Zagłębia  
w piersiach maszyn, wlokących wiek.*

*Budujemy żelazne grody,  
milionowe kościoły bez bóstw,  
zaprzęgamy geniusz narodów  
w majaczący, gwiazdzisty Wóz.*

*Rozwijamy skrzydła w pochodzie  
wichrem ulic wiejemy — tłum,  
przerzynamy chmury nad Łodzią  
czerwonymi nożami łun.*

*Mosty na zachód i wschód!  
I dalej! i dalej! i dalej!  
W horyzonty.  
Młotami.*

*Brak tchu!  
Kujemy.  
My —  
milion kowali.*

*To grom i błysk. To twardy śpiew.  
Żelazny pęka pierścień.  
To skrzydeł Marsylianki wiew  
pożarem bucha z piersi!*

*Bufory zlać krwi oliwą.  
Oto ręce, co tory omiotły.  
Pędź! — dziejów lokomotywo,  
sercami palimy w kotłach.*

# Decyzja ostateczna i nieodwołalna

**M**arksizm-leninizm uczy, że w przyszłym komunistycznym świecie problem granic przestanie istnieć. Ale dopóki istnieją państwa i linie graniczne między nimi — odwieczny problem granic jest jednym z najbardziej złożonych i ostrych.

Doświadczenie historii ostrzega, jak straszliwą katastrofę pociągają za sobą wszystkie próby rozstrzygnięcia terytorialnych sporów za pomocą wojskowego nacisku i groźb. Jak zapobiec możliwości podobnych konfliktów militarnych w naszych czasach — kiedy to każde lokalne starcie może przekształcić się w światową wojnę atomową? Odpowiedź na to pytanie daje orędzie N. S. Chruszczowa skierowane przed kilku miesiącami do szefów państw i rządów całego świata.

Radziecki dokument, w którym proponuje się podpisanie międzynarodowego porozumienia o wyrzeczeniu się użycia siły przy rozstrzygnięciu problemów terytorialnych, wzbudził od razu powszechne zainteresowanie. I nie jest to kwestia przypadku, albowiem problem granic — to problem zabezpieczenia pokoju.

W związku z tym chciałbym podkreślić szczególne znaczenie, jakie przywiązuje światowa opinia publiczna do stanowczego sprzeciwu wobec podejmowanych przez zachodnioniemieckich rewanżystów prób „rozpatrzenia” problemu polsko-niemieckiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Granica została, jak wiadomo, ustalona na podstawie układu poczdamskiego, zawartego przez szefów rządów ZSRR, Stanów Zjednoczonych i Anglii, (następnie przyłączyła się do układu Francja).

Przywrócenie ziem zachodnich Polsce było ujęte więc prawnie w formę porozumienia trzech wielkich mocarstw. Ostateczny charakter ustalonej przez układ poczdamski polsko-niemieckiej granicy państwowej na Odrze i Nysie — wynika w sposób oczywisty z samego układu. W paragrafie 6 rozdziału IX układu poczdamskiego mówi się o ustanowieniu zachodniej granicy Polski (a nie tymczasowej linii demarkacyjnej), o „byłych terytoriach niemieckich tj. o terytoriach nie będących częścią składową terytorium państwowego powojennych Niemiec.

Jak wiadomo, Niemiecka Republika Demokratyczna nie tylko uznała ale i rzetelnie wypełniła nałożone na całe Niemcy przez układ poczdamski międzynarodowe zobowiązania. NRD jest pierwszym niemieckim państwem, dla którego nie istnieje już problem wschodnich granic.

„Granica na Odrze i Nysie — głosi program rządowy NRD z 12 listopada 1949 r. — jest granicą pokoju, która stwarza możliwość przyjaznych stosunków z narodem polskim”.

6 lipca 1950 r. w przygranicznym mieście Zgorzelec między rządami NRD i Polski został podpisany układ o wytyczeniu istniejącej, ustalonej w Poczdamie polsko-niemieckiej granicy państwowej. Zgodnie ze zmienioną sytuacją polityczną — układ ten wypełnił warunki porozumienia w Poczdamie w sprawie „ostatecznego wyznaczenia” polsko-niemieckiej granicy państwowej na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Przekształcenie polsko-niemieckiej granicy w granicę pokoju i przyjaźni jest cennym wkładem Polski i NRD we wspólną walkę wszystkich pokój miłujących sił o pokojowe uregulowanie powojennych problemów. To przykład tego, jak mogą być rozstrzygane najbardziej skomplikowane problemy terytorialne, kiedy obie strony przeniknięte są pokojowymi dążeniami!

Związek Radziecki niejednokrotnie oświadczał, że traktuje granicę na Odrze i Nysie jako trwałą i nie podlegającą rewizji granicę państwową.

Stosunek Związku Radzieckiego do tej kwestii znalazł wyraz w całym szeregu międzynarodowo-prawnych dokumentów, w tej liczbie w projektach Traktatu Pokojowego z Niemcami przedłożonych przez Związek Radziecki w 1952, 1954 i 1955 r. Sprawa więc oczywista. Żaden „problem zachodnich granic Polski” nie istnieje. Ale przywódcy Niemieckiej Republiki Federalnej, opierając się o swoich sojuszników NATO, odrzucają ten bezsporny fakt i „zdmuchują kurz z marzeń o Drang nach Osten” — jak napi-

sała jedna ze szwedzkich gazet — komentując niedawne rewizjonistyczne oświadczenie kanclerza Erharda.

W słowach zachodnioniemieccy rewizjoniści zapewniali, że realizacji swoich terytorialnych żądań będą dochodzić jedynie „pokojowymi metodami”, w warunkach wyrzeczenia się „użycia siły”. Ale czyż można wierzyć słowom, jeśli w rzeczywistości rząd NRF zbroi się, dobija się wyposażenia swych wojsk w broń atomową i już w okresie pokoju koncentruje wojska u granic sąsiadów?

Rozpalając namiętności wokół problemów terytorialnych zachodnioniemieccy rewanżysty podtrzymują szaleńczy wyścig zbrojeń, wywołują napięcie w centrum Europy. Wytwarza się sytuacja brzemienista w niebezpieczeństwo konfliktu wojennego, w który mogą być wciągnięci sojusznicy NRF z NATO.

Sytuacja komplikuje się w związku z planami utworzenia tak zwanych wielostronnych sił nuklearnych NATO, które otwierają zachodnioniemieckim militarystom drogę do owdładnienia bronią jądrową. Nieprzypadkowo w orędziu N. S. Chruszczowa podkreśla się szczególne niebezpieczeństwo, jakie dla dzieła pokoju stanowią pretensje terytorialne rewizjonistycznych kół w pewnych państwach, które

były agresorami w okresie drugiej wojny światowej.

Co stoi na drodze awanturników znad Renu kierujących swój wzrok na Wschód? Przede wszystkim stanowczą postawą krajów socjalistycznych, które niedwuznacznie stwierdziły, że nie pozwolą, aby Europa stała się areną nowych rewanżystowskich awantur.

Porozumienia, układy i międzynarodowe zobowiązania gwarantujące nienaruszalność zachodnich granic Polski są gwarancją pokoju i bezpieczeństwa w tym ważnym rejonie Europy.

Nienaruszalność granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej została potwierdzona w układach o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy zawartych między Polską a Związkiem Radzieckim (1945), Polską a Czechosłowacją (1947), Bułgarią (1948) i Rumunią (1949). Pamiętamy, że w tych układach strony zobowiązały się podjąć wspólnie wszystkie środki znajdujące się w ich dyspozycji dla oddalenia jakiegokolwiek groźby powtórzenia agresji ze strony Niemiec lub jakiegokolwiek innego państwa, które zjednoczyłoby się z Niemcami bezpośrednio lub w jakiegokolwiek innej formie (art. 3 polsko-radzieckiego układu z 21 kwietnia 1945 r.).

Ogromne znaczenie dla umocnienia bezpieczeństwa i nienaruszalności polsko-niemieckiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej miało podpisanie w 1955 r. Układu Warszawskiego o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. Układ ten gwarantuje bezpieczeństwo NRD, która uznała granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej jako granicę pokoju i tym samym przesunęła linię obrony tej granicy na Łabę.

Eugeniusz Paukšta

## Z różnych dziedzin

Wiele do myślenia, zwłaszcza na tle ostatnich procesów przeciw funkcjonariuszom oświęcimskim, daje wydane nakładem „Ossolineum” praca Franciszki Ryski „Państwo stanu wyjątkowego”, rzecz, jak głosi podtytuł, o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy. W książce swej, stanowiącej owoc wielu lat studiów, Ryska pragnie ukazać historię instytucji prawnych, wskazując na przestępstwa działalności szeregu organów i instytucji państwowych w Niemczech hitlerowskich. Autor zajmuje się szczegółowo genezą państwa hitlerowskiego, przytaczając szereg mało znanych szczegółów, z kolei zaś ukazuje proces prawa, by wreszcie odstąpić cały bezmiar rozkładu i upadku sprawiedliwości. Praca pisana jest z dużą pasją, z operowaniem licznymi przykładami, a przy tym, niezależnie od swych walorów naukowych, w sposób przystępny.

Skoro znalazłem się przy książkach „Ossolineum”, przejdźmy do innych pozycji, związanych ściśle z literaturą. Zdzisław Żygulski w tomie „Fryderyk Hölderlin” zajął się postacią przeżywającego dziś na Zachodzie swój renesans, podobnie jak Kafka, pisarza Fryderyka Hölderlina. Hölderlin, postać tragiczna, obłąkany od 36 roku życia, wielki talent poetycki przyrównany przez niektórych w skali do Goethego i Schillera, nie miał szczęścia i po śmierci. Ledwie się zaczął jego pośmiertny renesans, adop-

### Z KSIĄŻKĄ NA TY

towali go na proroka wielkiej Germanii nacjonalistycznej niemieckiej i dopiero dzisiaj zaczyna się odczytywać poełę i jego twórczość niezafałszowaną miarą, uwzględniającą wielki humanitaryzm nurlu poezji Hölderlina.

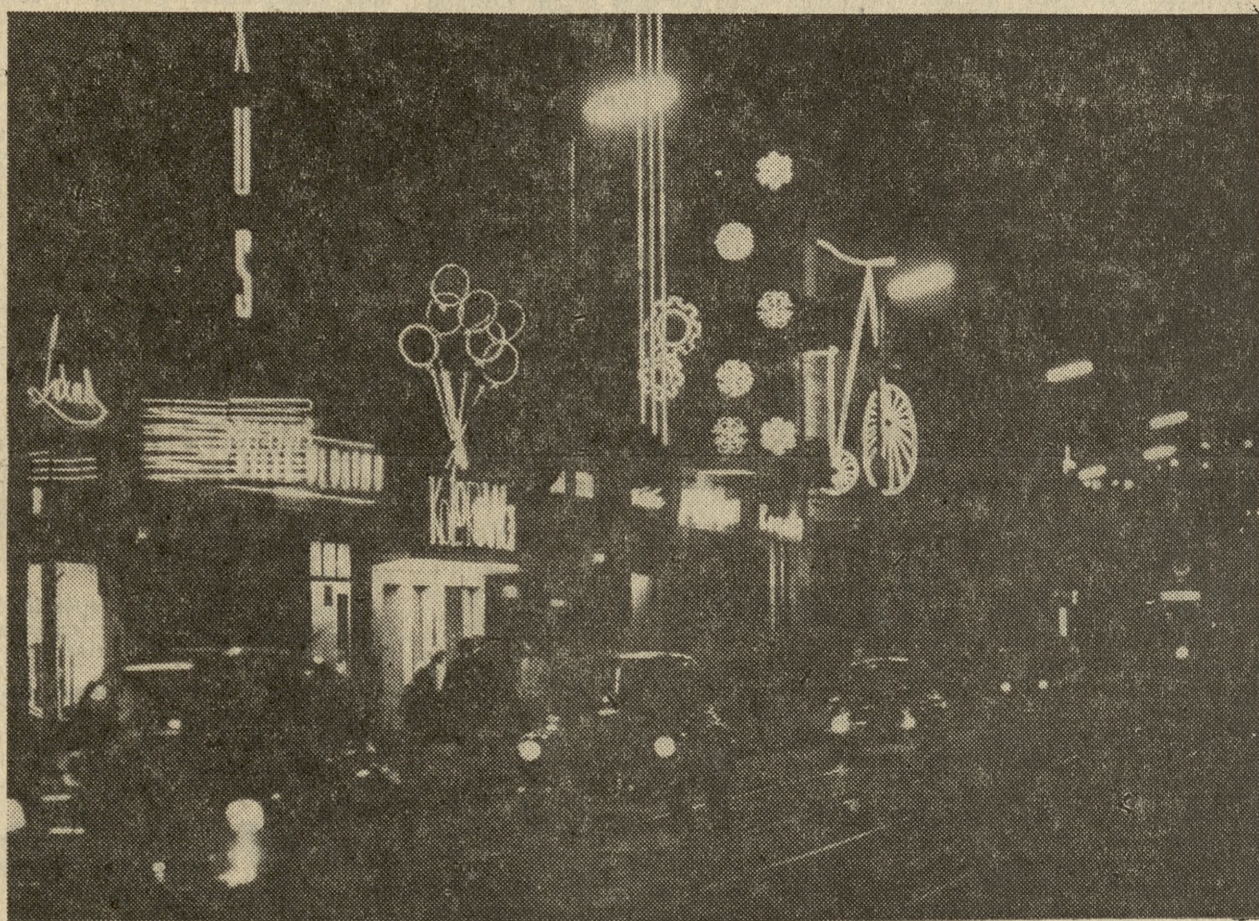
Stanisław Kolbuszewski w „Herezji kanonika Jędrzeja Gałki” sięgnął natomiast w znacznie dalszą przeszłość, odgrzebuując z zapomnienia i z mozołem gromadząc okruciny choćby wiadomości o autorze jednego z pierwszych polskich tekstów, „Pieśni o Wiklepie”, kanonika krakowskiego Jędrzeja Gałki. Gałka, przez swoje ujawnione sympatie dla ruchu Wiklefa i z kolei dla husytyzmu, zmuszony jest pod groźbą całopalenia uciekać z Krakowa na Śląsk, gdzie znajduje schronienie u buńczucznego księcia Bolka V, pana na Prudniku i Głogówku. Osobliwe wiezy łączą tę parę, cała historia godna jest warsztatu literackiego. A przy tym waga artystyczna i kulturalna samej „Pieśni o Wiklepie”...

W PIW-ie otrzymujemy również dwie pozycje związane z zagadnieniami literatury. Szczególnie bliskie Poznaniowi będzie studium Bogdana Zakrzewskiego „Tygodnik Literacki 1838—1845”. Właściwie od przedwojennej rozprawy Kosidowskiego dopiero teraz podejmuje Zakrzewski, w oparciu o nowe materiały i źródła, próbę ukazania tak ważnego okresu nie tylko dla Wielkopolski ale i dla całego kraju. „Tygodnik Literacki” uchodził wszak bowiem za „organ całego narodu, a nie prowincji”. Pismo, skupiające najlepsze swoje czasy nazwiska, prowadzone z poświęceniem przez Woykowskich, periodyk na swoje czasy naprawdę głęboko demokratyczny, reprezentujący nurl postępowy polskiego romantyzmu — to tytuł do dumy Poznania i Wielkopolski, to dowód pożądanego wkładu regionu w dorobek narodowy także w dziedzinie kultury.

Piotr Grzegorzcyk, niezmordowany erudyta i bibliograf zajął się w swym najnowszym studium nader istotnym zagadnieniem recepcji Lwa Tolstoja w naszym kraju. „Lew Tolstoj w Polsce”, to zarys bibliograficzno-literacki, obejmujący i część ściśle bibliograficzną przekładów Tolstoja na polski oraz opracowań, jak też w dalszych rozdziałach ukazujący zarówno odbiór Tolstoja na tle prawd i stosunków polsko-rosyjskich na przełomie wieków, z dodatkową jakby, frapującą antologią głosów wybitnych pisarzy polskich o Tolstoj, im współczesnym.

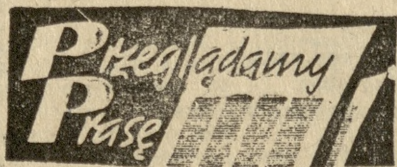
Na zakończenie chciałbym zaanonsować wydany nakładem „Wiedzy Powszechnej” świetny „Zarys dzieł architektury w Polsce” Adama Miłobędzkiego. Jest to zarazem i historia ewolucji architektury na ziemiach polskich i coś w rodzaju rozumowania przewodnika po cenniejszych i bardziej charakterystycznych przykładach zabytków. Poważna, ale przystępnie napisana, bardzo potrzebna to praca.

LEKTOR



Targowy Poznań w nocy

CAF — fot. Staszyszyn



CHAS TWÓRCZEGO MYŚLENIA

„Polityka” publikuje rozważania publicystyczne o tematyce ideologiczno-politycznej pióra Ludwika Krasuckiego i Mieczysława F. Rakowskiego. Rozważania te pt. „Czas twórczego myślenia”, obrazują konsekwentną drogę partii do VIII Plenum do IV Zjazdu.

„Socjalizm — piszą autorzy — wprowadzając cały naród na drogę szybkiego rozwoju, tworzy nowe przesłanki dumy narodowej, punkt ciężkości kształtowania poczucia narodowego przesuwają się na terazniejszość, na nowe fakty i treści tworzone przez socjalizm. Przewartościowane, poddane klasowej ocenie tradycje, powinny walczyć o wspieranie procesu edukacji społecznej, czerpiąc swe źródła przede wszystkim z socjalistycznej terażniejszości.”

A oto inny fragment tego obszernego artykułu:

„Twórcze podejście do marksizmu-leninizmu jako żywej, rozwijającej się nieustannie nauki, widać wyraźnie na przykładzie stanowiska zajmowanego przez

naszą partię w sporze, który rozpalili się w międzynarodowym ruchu komunistycznym wskutek zaatakowania przez przywódców KP Chin strategii i taktyki naszego ruchu, biorąc swój początek z przełomowych uchwał XX Zjazdu KPZR (...) Odrzucamy cały system chińskich poglądów na najistotniejsze sprawy współczesności, ponieważ zastosowanie w praktyce musiałoby one zmarnować wielkie możliwości rewolucyjnego postępu tkwiące we współczesnym świecie, cofnąć nasz ruch wstecz, na błędne pozycje, przynieść porażki zamiast sukcesów. Doświadczenie, które dowiodło słuszności linii politycznej wykutej wspólnym wysiłkiem wielu partii po XX Zjeździe KPZR, wyznacza krytyczny stosunek naszej partii do obecnego stanowiska KP Chin.”

#### PORTRET KLASY

...to tytuł innej pozycji opublikowanej w tym samym numerze „Polityki”. Tematem artykułu jest ogromnej wagi problem społeczny, polityczny i zawodowy, jakim są przemiany polskiej klasy robotniczej. Autorzy (S. B. S.) oparli się na badaniach źródłowych i pracach naukowych. We wstępie czytamy:

„Klasa robotnicza — przedmiot i podmiot dokonanej w Polsce w ciągu ostatniego dwudziestolecia rewolucji — zrosła nie tylko największą, ale i naj-

szybszą karierę w porównaniu ze wszystkimi innymi klasami, które zwyciężały w dawniejszych okresach. Mimo, że gra ona pierwsze skrzypce w polskiej współczesności, jako zbiorowość jest niedostatecznie znana.”

#### „JESTEŚMY W PÓŁ DROGI...”

Tak zacytowała „Kultura” przemówienie Zenona Kliszki na uroczystości wodowania statku „Konstanty Ildefons Gałczyński”.

„Nasze pokolenie — powiedział Z. Kliszko — pokoleniu współczesnych Polaków, twórczość Gałczyńskiego jest szczególnie droga. Z pewnością będzie ona droga i bliska również tym, którzy w przyszłości będą brać do ręki poematy „Niobe” i „Wit Stwos”, zbiory jego wierszy. Imię Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego nadajemy dziś nowemu polskiemu statkowi. Jest to nie tylko wyraz naszyc uczuć wobec poety. Jest to także materialne dzieło, w którego nazwie Polska Ludowa wyraża swój stosunek do poezji, do twórczości związanej z narodem, pomagającej mu żyć i budować.”

#### PRZED IV ZJAZDEM PZPR

„Tygodnik Demokratyczny” zamieszcza na ten temat artykuł Jana Karola Wende — sekretarza generalnego Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego. Autor pisze: